

Wychodzi
dwa razy na
tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie
Warszawskiej.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DZIA 13
25 Sierpnia.

N^o 68.

ROK 1856.

Odpowiedź

na artykuł przez A. K. z Ptu Pułtuskiego z okolicy Makowa
w Nrze 66 zamieszczony.

Szkoda, że w tym czasie przyszło mi korespondować, bo zatrudnienia gospodarskie nie pozwalają roztrząsać należycie te kwestyj; tak, aby ogół zrozumiał dla czego tak lub owak lepiej niżeli inaczej, ale że tu chodzi o radę jak o naukę, to rzecz łatwiejsza, bo nauczanie trzeba tak się silić, aby każdy zrozumiał, a radzić? to naj-mniejsza, bo chociaż często sobie nie umiemy to jednakowoż drugim lubim doradzać; ale ja podam p. A. K. co sam doświadczyłem, więc rada nie będzie dla popisania się, lecz szczerą krótką i stanowczą a rada woli zostawiona p. A. K. Gospodarowałem już w powiecie War-do-woli zostawiona p. A. K. Gospodarowałem już w powiecie War-dzawskim, Rawskim, Opoczyńskim, Radomskim, Sieradzkim i Olku-skim a zatem w różnych glebach z różną uprawą gruntu, siewałem na wierzch, pod skibę lub też pół pod skibę a pół na wierzch, a to albo stosując się do miejscowych zwyczajów (których nigdy bez wzglę-dnie potępiać nie należy) albo też wprowadzając swój sposób, ale tylko po należytem zastanowieniu się i rozważeniu; wspominam zaś o tym panu A. K. dla tego aby go utwierdzić w wierze w moją radę a raczej doświadczenie.

Przed 9ciami laty objąłem w zarząd dobra w powiecie Opoczyń-skim, w najszlawniejszej ziemi z całego naszego kraju, gdzie po naj-większej części znalazłem grunta żytne, ale wprawdzie tylko żytne, bo 3 lata każdy dział leżał odłogiem, przez który to czas i trawki nie chciały rość, a owce przebiegając ogromne takie obszary, chudły od biegu i wybijały zęby o drobne kamienie sięgając pożywienia (co do wybijania zębów to żart bo tak dalece źle nie było). Przed kilkoma laty, pewien korespondent, przytoczył o tym powiecie przy-słowie tamtejsze, z których cokolwiek pamiętam:

»Bodajto nasze Opoczyńskie kraje,
Korzec sieje,
Kopę zbiera,
Kopa korzec daje«

rzeczywiście tak źle nie jest, ale bardzo mało lepiej.

Objęddając te dobra z moim pryncypałem, spostrzegłem ja-kąś podorywkę w 4^o skibkowe zagonki, gdzie niegdzie jakaś zie-loność na kształt perzawki (było to po roztopach) zapytuje się do-loność na kształt perzawki? zdziwił się mój pryncypał i odpowia-broduszenie czy to podorywka? zdziwił się mój pryncypał i odpowia-da »nie, to żyto.« Zawstydzilem się że będąc gospodarzem nie znam żyta, a jeszcze na wstępie dam o sobie wyobrażenie nieuka, ale też nikt by nie poznał się na tym, kto tylkoby przyszedł z dobrej gleby na tę lichą; ale wracając do rzeczy, nadchodził uprawa ugorów, na to mnie z radą karbowi, jak każę uprawiać, zbieram cały swój ro-dum i zapasy wiadomości, myślę...i, wyciskam, nie! Ale bez odpo-wiedzi nie można było zostawić, kazałem im tak uprawiać (rozumie się co do żyta na gruntach lekkich jałowych) jak dawniej, chcąc po-znać sposób uprawy a następnie obserwując miejscowy zwyczaj, sa-memu zrobić jakie doświadczenie, ale zawsze na małą skalę.

Ugor 3-letni, piaseczek w 4^o skibkowe zagonki, wypukłe, po-dorano płyciutko, ale nie robili zgonów na bruzdach jak się robi w dobrych gruntach, tylko zagon na zagonie a bruzdy wypadały obok dawnych i tak pozostawiono; na parę tygodni przed siewem zabrono-wano w poprzek, a raczej porazowano i już koniec uprawy; w czasie siewu rozsiewano na móg trzystopretowy od 12 do 16 garncy żyta, i takowe przyorano napowrót w 4^o skibkowe zagonki robiąc zawsze zagon na zagonie a bruzdę obok dawnej i wcale nie bronowano bo tę czynność odbywał wiatr tak, że często, osobiwie na wiosnę, ko-rzonki żyta wyglądały biedaki ze ziemi nakształt perzu. Żyto po wejściu i po urosnięciu przedstawiało się nędznie, bo tylko na grzbie-tach zagonów i nadzwyczaj rzadkie, ale za to kłosa długie i pełne, plon był 4 ziarn, to jest 4 korce zbioru za każdy wysiewu, żyta grubego i ważnego, albowiem korzec w strych ważył 240 fun. jest to plon nie zły, licząc na ziarna, ale z morgi to mało, bo najwięcej z trzystopretowej było 2 korce!

Na doświadczenie zasiałem morgę gęsto jak na dobrych grun-tach się sieje; na nic się to nie zdało, bo kłosa były bardzo małe, a ziarno posłednie.

Próbowałem także na mordze zorać w składy; jeszcze gorzej wy-padło, bo ziemia urodzajna po całej powierzchni rozwleczone nie mogła wyżywić roślin.

Rozważając te zjawiska, przekonałem się, że zwyczaj miejscowy nie głupi i zmienić można go byłoby wtenczas, gdyby grunta zostały zasilonie nawozem. Na lepszych gruntach które położenie miały niz-kie uprawiano starannie, ale zawsze siew podskibowy gęściejszy bronowano, a nadto orano i po 6 skib, ale rzadko.

1^o Co do uprawy chociaż zdaje się bardzo nędzna, ale dla gruntu lekkiego dostateczna, lepsza tylkoby zaszkodziła;

2^o Co do zagonków wąskich, to robiono dla sztucznego zgrabie-nia warstwy urodzajnej.

3^o Co do rzadkiego siewu, kiedy ziemię urodzajną zegnano na grzbie-ty, tyle jęć było na grzbieciech ile jałowych bruzd, a zatem ze 300 pretów zegnano ją na 150 pretów, a kiedy na dobrym grun-cie sieje się korzec, to jasna rzecz że żena 150 pr. na lekkim, było aż nadto ½ korca.

Tym to sposobem można było z takiego gruntu ciągnąć jakie ta-kie korzyści.

Pan A. K. zapytuje się, czy siew podskibowy nie jest zawodny na gruntach lekkich; donoszę że nietylko na lekkich jakie opisałem prwyżej, ale nawet na lepszym, jak w Rawskim, gdzie uprawiają pszenicę, koniczynę i t. p. wszystko siewają pod skibę w 6cio albo 4ro-skibowe zagonki, uprawiają rolę dobrze pod zasiewy, po żniwach bronują, a bruzdzą tam tylko gdzieby woda stawać miała; w Olku-skim gdzie grunta są niższe od Rawskich także pod skibę sieją; nie doznają z tego powodu żadnego zawodu, nie ma więc czego pan A. K. obawiać się, i może śmiało tak jarzynę jakoteż i oziminę siać na swoich gruntach pod skibę pod warunkami następującymi:

W ogóle chcąc siać pod skibę potrzeba dobrze rolę spulchnić a ostatnie bronowanie dobrze dopełnić, w czasie deszczu strzedz się

przyorywania, a przyorując to tylko w 4ro albo w 6cio-skibowe zagony, i to pływutko o ile możności; na takie zagony kiedy pójdzie brona (bo tylko na bardzo lekkich, jak w Opoczyńskim opisałem, bronowanie nie potrzebnem jest) rozbije dobrze skiby, obniży grubość warstw przyoranego zboża, a tym sposobem zostanie ziarno w przyzwoitej głębokości, a że w brudzie nie będzie rośło nie ma kłopotu, bo w jałowiźnie lichy rośnie.

Przyorywać w szersze zagony nie warto, bo brona nie rozbije tak dobrze ziemi i nie obniży skib, a nadto siew podskibowy na szerszych zagonach źle dla oka się przedstawia.

Przy zganianiu pierwszych skib zagona, to jest na zgonie, nie zakładać bardzo jednej na drugą, ale raczej dołożyć je do siebie, bo zanadto gęsto zbożeby rośło na zgonie. Siewać na kartofliskach żyta ozimego nie warto, zanieczyszcza się grochałem, bo lepiej więc jarą zasieć albo grochem pod skibę, a po nim dopiero żyto ozime, które się lepiej uda.

Co do oziminy, gdzie są grunta, na których nie ma obawy, aby wiatr wywiał rośliny, lepsze są zawsze z siewu wierzchniego chociażby najsuchsza była jesień, byle po zaoraniu zaraz zasieć (ten przykład daje się z doświadczenia), jarzyny zaś pewniejsze są siane pod skibę, bo wchodzące roślinki nie boją się tyle suszy, jak na wierzch siane a mokrość także im nie zaszkodzi przy dużej liczbie brzd, mam świeże przekonanie tego roku z jarzyną na miękkich gruntach sianą na wierzch że wiele ziarn przepadło.

Są zwolennicy siewu wierzchniego i podskibowego, zagonów szerokich i wązkich, i każdy się sili swoje racje popierać, i to już roztrząsano w Anglii; sąd wypadł taki, że na gruntach suchych nie mogą być za nadto szerokie, a na mokrych za nadto wązkie, ale znów oni nie mają tak bardzo płonnych gruntów, aby dla zgrubienia warstwy urodzajnej orali w wązkie zagony, nadto w ich klimacie wilgotnym suszy się nie boją i mogą swobodnie siać na wierzch. Co do ilości wysiewu na morg nowo-polski pod skibę, można na mordze siać o parę garncy mniej, bo pewnie każde ziarno wszędzie, byle za głęboko nie było przyorane; grubość skiby od 3 do 4 cali w przyorywaniu najstosowniejsza, a zagony 6cio-skibowe lepsze od 4ro-ski-bowych.— W Peie Warszawskim, Peice dnia 21 Sierpnia 1856 r.

K. Cramer.

Korrespondencya.

z Łowickiego 20 Czerwca 1856 r.

Znaczniejsza część powiatu Łowickiego i część Rawskiego jest w posiadaniu Księstwa Łowickiego. Jest to najżyźniejsza część kraju porożniana pysznymi łąkami. Księstwo Łowickie poosadzane jest drobnymi osadami włościańskimi czynszowanymi nie kolonizacyjnym sposobem. W początkach r. b. dwie na raz klęski, w przerażający sposób dotknęły te okolice księgosusz i głód. Druga ta klęska groźniejsza, straszniejsza, wejść bowiem w pomoc takiej ilości ludzi, bez nadwężenia funduszków, tak ażeby pomoc rzeczywiście potrzebującego doszła środkami przynoszącymi pożytek nadal a nie szkodę przez wspieranie próżniactwa, aby udzielone środki nie bogaciły pasożytnych spekulantów. Wszystko to na raz skutecznie zdawało się trudnem, niepodobnem. Jednakowoż trudność i niepodobieństwo administracji księstwa udało się rozwiązać najzupełniej środkami księstwa; głód tylko własnowolnie cierpieć można, fundusze nie są nadwężone, a datki, raczej pożyczki, obrócone w najtrwalszy pożytek dla mieszkańców, których dobro na długą polepszają, a zasiłek bez topnienia w rękach spekulacyjnych, potrzebującego dochodzi. Środki użyte są tak ważne, tak w podobnych okolicznościach i miejscowościach mogą być przydatne, że opisanie tychże obrałem za przedmiot niniejszej korespondencji.

W artykule moim z roku zeszłego Nr. 104 *Korrespondenta*, opisując instytucję felcerów zaprowadzonych w Księstwie, uważałem jako naśladowania godną w całym kraju z wielkim pożytkiem, zatem

dzisiaj nie pierwszy raz publiczną odważam się zwracać uwagę na wyborowe rozporządzenia administracji księstwa, dążące do dobra ludu jej pieczy powierzonego.

Administracja księstwa w początku r. b. najstaranniejszemu zrewidowaniem włościańskich zapasów nabrawszy przekonania, że włościanie nie tylko obsiewów wiosennych nie będą mogli skutecznie w komplecie, ale że i znaczniejszej liczbie będzie brakować środków do wyżywienia się z rodzinami, poleciła najprzód oddzielić tych co podupadli własnowolnie przez próżniactwo i złe nałogi, i tych jako nie zasługujących na opiekę, jako nie dających nadal rękami, i że im może być lepiej najślusniej usunąć od gospodarstw, reszcie zaś silną ręką przyjsć w pomoc. Zboże do siewu zakupione w najlepszych gatunkach, kosztem księstwa, sposobem pożyczki włościanom udzielone zostało, toż samo kartofle, przez co obsiewy zupełnie i w właściwym czasie dokonane zostały.

Największa zaś trupność z wyżywieniem kilkunastotysięcznej ludności w ten sposób usunięta została. Chorzy i dzieci osierocone, to jest ci którzyby nie byli w możności zapracować na siebie, zabraniami zostali do szpitala i sali ochrony w Kaperze pod Łyszkowicami, wybornie tamże urządzonych. Dla mogących zaś zapracować w obrębie całego księstwa otworzonym został powszechny zarobek. Łąki, pola zniwelowane i na nich najodpowiedniejsze urządzone rowy. Cenę robót tak uregulowano, aby średni robotnik był w możności 30 kop. dziennie zarobić. Na ręce sołtysów udzielono pieniężne forszusa i dodano im pomoc do zapisywania i odbioru z wiejskich nauczycieli. Robotnik więc miał robotę w miejscu i zapłatę zaraz, zarobek dostatni do wyżywienia się, byleby po żywność nie potrzebował chodzić daleko, i na tejsze oszukiwanym nie był. I to było przewidzianem i zapobieżonem. Administracja księstwa wyprzedzała swoje zapasy żyta i jęczmienia, młynarzowi w środku księstwa zamieszkałemu z obowiązkiem utrzymywania kaszy i chleba, po cenie po jakiej zakupił z dodatkiem stosownym na koszt melenia i pieczenia; ceny przez to były, jak na ten rok, umiarkowane. Kwarta kaszy 6 kop. funt chleba 3 kop. to jest o kopiejkę niżej jak było w ościennych miastach. Z takiego składu brali sołtysi i za pieniądze gotowy potrzebującym odprzedawali. Tym sposobem nędza i niedostatek usuniętemi zostały, próżniactwo nie było tolerowanem, straty dla skarbu żadnej, gdyż za wykopane rowy, osady w pomyślniejszych latach z łatwością wypłacić się będą mogły. Przez ich zaś wykopanie wielki pożytek i na długie lata. Małe wązkie rolne osady mają tę niedogodność że w osuszaniu gruntów zależne jedne od drugich, nader rzadko dobrze i dostatnio są osuszane, niegodność ta silnie ciążyła na osadach księstwa, a w ostatnich latach wyrządziła szkody. Osuszanie zatem dzisiejsze zamieniło się w podwójne dobrodziejstwo. Energiją administracji księstwa Łowickiego nad włościanami można nazwać niewyczerpiętą. Dla osad gdzie księgosusz wytepił inwentarz roboczy, a których niestety liczba jest znakomitą administracja zakupiła hurtem konie wojskowe.

Mówi przysłowie że nie masz złego, co by na dobre nie wyszło, przysłowie to całkowicie sprawdza się w księstwie. Włościanin księstwa, przez klęski stanie się pracowitszym, z czego już bardzo wychodził, a administracja wszedłszy na drogę opieki i ulępszeń, jeżeli z niej przy pomyślnych latach nie zechce wychodzić, ileż dobrego miejscowo, a z ogromnym pożytkiem dla kraju dokonać może. Ileż się w tym rodzaju myśli nie nasuwa, ale czyż je można narzucać, szczególnie tam, gdzie tak wybornie przewidzieć, obmyślić i wykonać potrafią.

Jednej tylko pominąć nie mogę i wspomnieniem jej nawiasowo zakończyć dzisiejszą korespondencję.

Myśl wielką propagowania jedwabnictwa krajowego, oby administracja księstwa chciała przyswoić w swoim terytorjum; byłoby to i łatwem i możebnem. Jedwabnictwo najwłaściwszem jest dla małych gospodarstw, każda wieś księstwa ma wspólny kawałek ziemi przeznaczony pod szkółkę topoli. W tej małej cząstce by mogła być przeznaczoną pod plantację morwy. Współta jedwabnicza wydała broszurę o plantowaniu morwy, którą bezpłatnie udziela, broszur ta-

kich kilka możnaby rozdać między nauczycieli wiejskich, a tak tegoroczne wyrwanie ich z letargu letniego, byłoby trwale przedłużonem przez specjalne powierzenie dozoru nad plantacyami. Następnie morwy wami poosadziliby siedziby właścicieli i drogi. Nasienie morwy nie przeniosłoby rubla na wieś jedną. Z małych początków ileżby z czasem wyrosło dobrego i bogactw.

Bogorya, d. 20 Czerwca 1856 r.

Edmund Sygietyński.

Wystawa Rolnicza w Paryżu. (*)

BYDŁO.

Rasy francuskie.

Od lat kilkunastu w wychowie bydła znaczny postęp we Francji nastąpił. Towarzystwa rolnicze, rządowe krowiarnie, a nade wszystko ustanowione popisy miejscowe wiele się do tego przyczyniły. Te ostatnie mają na celu udoskonalenie ras samych przez się, zachęcając właścicieli celniejszych stadników i krów nagrodami hojnie kończąc wychowu płacącemi. To też skutkiem tych usiłowań nie tylko znikają wady pewnym rasom właściwe, ale nadto zastąpione bywają nowymi przymiotami. Pogląd więc na kształtące się rasy bywają nowymi przymiotami. Pogląd więc na kształtące się rasy bywają nowymi przymiotami. Pogląd więc na kształtące się rasy bywają nowymi przymiotami.

Na całej przestrzeni tego kraju istnieje dziesięć milionów sztuk bydła, należącego do ras bardzo się od siebie różniących. Są między nimi od kilkudziesięciu pokoleń starannie już chodowane, obok również biednych jak nasze, na które teraz zaledwie kolej przychodzi. Gospodarstwo w ogóle nierównie więcej jak u nas rozwinięte, w wielu przecież okolicach ledwo się dźwigać zaczyna. Co zaś do różnicy klimatu, wiadomo, że ta mniej jest ważną w wychowie bydła, tem bardziej że w większej części Francji te same co u nas uprawiają rośliny. Do tych pobudek łącząc i te, że bydło tego kraju mało jest u nas znane, szczegółowo je obejrzymy, pilnując się porządku na wystawie przyjętego.

Rasa normandzka czysta.

Pierwsza między francuzkami stanąć może obok najpiękniejszych. Budowa kolosalna, zgodność w rozmiarach, cechy rasowe jednostajne. Trzydzieści stadników i tyleż krów nietylko dla rzeźnika, pachciarza, ale nawet dla artysty szukającego pięknych kształtów, niezaprzeczoną mają wartość. Jeden ze stadników był tak wielki, że pod względem wzrostu nie miał równiennika w całej wystawie. Nie przyznano mu jednak nagrody ale tym co go ogółem budowy i cechami mlecznymi przewyższyły. Takim zwykle dają pierwszeństwo, kiedy w czasie zapustu według odmiennego zwyczaju, oprowadzają tłustego wołu po ulicach Paryża, i to się najczęściej normandzkim przytrafia.

Krowy tej rasy wielką mają wziętość szczególnie dla mleka obfitego w masło. Roslejsze zamieszkują doliny i wybrzeża morskie, średnie, płaszczyzny i wzgórza. Sierć najczęściej wileczata, w szerokie pręgi, czarnem nakrapiane wzdłuż żeber się ciągnące, które tej tylko rasie są właściwe: bywają też graniaste, czasami białe takie z pręgami mocno nakrapianemi.

Roslejsze krowy dają 350 do 400 kilogramów czystego mięsa, do czego dodawszy trzecią część na skórę, wnętrzości i t. d. otrzymuje się wagę całkowitą. Woły zaś prawie podwojnej wagi dochodzą, która według tej skali w rasach francuzkich będzie oznaczoną.

Bydło normandzkie ma kości grube, wszystkie członki wielkie i dobrze mięsem okryte, grzbiet prosty, bok okrągły, tył i piersi szerokie, głowę dość długą, mięsistą, podgardle średnie, skórę nieco

(*) Wstęp do artykułu o tegorocznej Wystawie Rolniczej w Paryżu, umyślnie dla nas napisanego, umieściliśmy niedawno w *Gazecie Warszawskiej*; dalszy zaś jej opis, jako z treści swój gospodarzy jedynie obchodzący, pomieszczać będziemy w *Korrespondencie Rolniczym*.

grubą, łój i tłustość żółtawe. Po ocieleniu, średni wydatek od dobrych krów jest od 20 do 25 kwart mleka na dzień, ale po pokryciu rychło je tracą. Będące na wystawie o wiele tę ilość przewyższają, dochodząc aż do 40 kwart dziennie, co zresztą i w innych rasach miało miejsce.

Odmiana Cotentine, różni się od poprzedzającej delikatniejszą budową, ma sierć miększą i żywszego koloru, szyję i podgardle szczuplejsze, głowę mniej przedłużoną. Mleko dłużej trzymają, dając w przecięciu 16 do 20 kwart dziennie. Waga ich jest 160 do 225 kilogramów. Że zaś bydło potrzebuje pokarmu w miarę swej wagi, żąd krowy te z tej samej ilości paszy nierównie więcej wydadzą niż bydło od poprzednich. Co do innych przymiotów są one wspólne obudwu odmianom tej rasy.

Normandya przerznięta jest mnóstwem małych rzeczek tworzących doliny bujnemi trawami pokryte. Do paszenia wybierają łąki nie błotniste lecz suche. Ziemia płaszczyzn i pagórków jest bardzo urodzajna częścić pszena już żytnia; są to rędziny ze spodnią warstwą gliniastą; czarnoziemy są wyjątkiem. Żyzne okolice Miechowa, podgórze Karpackie i większa część dawnego Województwa Krakowskiego najbardziej do Normandyi zbliżone w tem tylko różnica że gospodarstwo nasze daleko jest niżej.

Wobszerniej dolinie Auge, wypasają nietylko miejscowe woły ale nadto skupują je na ten cel z odległych nawet okolic. Jest to przemysł pasterzy tak zwanych herbagers którzy na swój rachunek paśniki najmują. Bliskość stolicy i ubieganie się rzeźników o te opasy, wiele łoju i najlepsze mięso dające, na liczny wychów bydła w całej Normandyi wpływają. Nadto krowiarnie w Paryżu i jego okolicach wyłącznie z tej rasy są złożone, co żąd pochodzi, że krowy te po stracie mleka w kilka tygodni się tuczą i wówczas z korzyścią bywają sprzedawane rzeźnikom, gdy na flamandzkich np. strata byłaby znaczna.

Najlepiej wszakże przymioty ich mleczne wykazuje doświadczenie w Grignon. Użyto tam jedną ilość paszy dla tej samej liczby normandzkich i szwajcarskich krów z rasy Schwytz; wydatek mleka bardzo zadawalniający od obu był jednakowy. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk, 14 Sierpnia. Targi londyńskie z pierwszego popłochu ochłodziły; a ceny pszenicy angielskiej w ostatni poniedziałek o 1 do 2 szyl. płacono drożej na kwarterze i wszystkie dawniej nie rozsprzedane próby znalazły chętnych spekulantów. Mówiono powszechnie na giełdzie że w wielu okolicach przetrwano rozpoczęcie żniwa dla niedojrzałości ziarna; i że nadzieje bardzo obfitego zbioru okazują się przesadzonymi. Z tego powodu handel zbożowy, lubo po znizonych cenach, wyraźnie się umocni.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

| | pszenicy | jęczmienia | owsa | bobu | siemienia lnia. | maki |
|-------------|----------|------------|-------|--------|-----------------|-----------|
| | | | | grochu | i rzepak | centnarów |
| z kraju | 4733 | 840 | 491 | 496 | — | 22667 |
| z zagranicy | 27455 | 6185 | 23523 | 560 | 1825 | 20718 |

Targi prowincjonalne szkockie i irlandzkie również lepiej się trzymały z podniesieniem od 2 do 3 szylingów.

We Francji zdania o zbiorach w trakcie będących są najsprzeczniejsze; w ogólności jednak zbiór jako zwyczajny średni uważają, i z tego powodu targi wewnątrz stosownie do obfitości dowozów, albo upadają lub się podnoszą, tak że żniwo będące na ukończeniu stanowczego wpływu na targi dotąd nie wywarło.

W Hollandyi, Hamburgu i gdziekolwiek wszystkich niemieckich portach; pod ciśnieniem upadku w Anglii targi wpadły w stagnacyę.

Na naszej giełdzie pomimo wielkiego znizenia cen, nie było ochoty do kupna; a zawarte transakcye z wielką ze strony sprzedających ofiarą zaledwo się dały doprowadzić do skutku.

korzec warsz.

| placono za łaszt. | wagi funt. | hol. | guld. prus. | korzec warsz. | rsr. | k. |
|--------------------|---------------|-----------|-------------|---------------|------|----|
| Pszonicy | od 125 do 127 | 570 — 610 | 6 43 | 6 87½ | | |
| " | 127½ — 132 | 610 — 680 | 6 87½ | 7 66 | | |
| Żyta | 118 — 124 | 426 — 456 | 4 80 | 5 13½ | | |
| Jęczmienia | — — 104 | — — 282 | — — | 3 17½ | | |
| Siemienia lnianego | 114 — 115 | 510 — 530 | 5 75 | 5 97½ | | |

Żniwa żyta w naszych okolicach się rozpoczęły i przy najpniekniejszej pogodzie obiecują plon piękny i obfity. Na pszenicę mniej liczą; bo i słabiej stoi i w wielu miejscach zarazona.

Wysokość wody w Toruniu: cali 8, nawigacya prawie nie podobna.

Kursa zamian. Londyn 202½, Hamburg 45½, Paryż 80.
Alexander Makowski et Comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czwartki 2802; pszenicy czwartki 3026; jęczmienia czwartki 1825; owsa czwartki 4309; grochu czetw. 31; gryki czwartki 208; kaszy jęczmiennęj czwartki 653; maki żytniej razowej czwartki — maki pszennej pyłowej czwartki — kartofli czwartki 3527; siana pudów 21,887; słomy pudów 13680.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 17 do 23 Sierpnia 1856 r.

| OD RS. | KOP. | DO RS. | K. | OD RS. | KOP. | DO RS. | K. |
|--------------------|--------|--------|----|------------------|-------|--------|----|
| Żyta czwartki | 8 98 | | | Słomy pud | — 19 | | |
| Pszonicy ditto | 12 34 | | | Siana fura 1 k. | — — | | |
| Grochu polnego | 12 5 | | | " " 2 k. | — — | | |
| " cukrowego | 13 94 | | | Siana pud | — 33 | | |
| " fasoli | 13 97½ | | | Drzewa sos. sąż. | 8 50 | | |
| Gryki | 8 73 | | | Wół dobry | 49 32 | | |
| Jęczmienia | 7 99½ | | | " średni | 39 35 | | |
| Owsa | 5 22½ | | | " lichy | 31 62 | | |
| Maki psz. prze. p. | 2 70 | | | Ciele | 4 15 | | |
| ordyn. pud | 1 90 | | | Baran | 3 48 | | |
| żytniej pyłowej | 1 33½ | | | Wieprz dobry | 23 83 | | |
| żytniej razowej | — — | | | " średni | 17 83 | | |
| gryczanej pud | 2 10 | | | " lichy | 10 2 | | |
| Kaszy jaglanej | 14 50 | | | Masła pud | 7 60 | | |
| " grycz. zw. | 12 54 | | | Słoniny | 6 — | | |
| " drobnęj | 27 6 | | | Kartofli czetw. | 3 19 | | |
| " jęcz. perło. | 27 24 | | | Okowity wia. *) | 5 40 | | |
| " " ordyn. | 10 58 | | | Szumówki | 3 24 | | |
| Słomy fura zw. | — — | | | | | | |

Sprowadzono w dniu 22 Sierpnia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 960; z różnych miejsc Królestwa —; ogółem wołów sztuk 960; wieprzy 805; cieląt 685; baranów 856 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję mieszkańców, wołów sztuk 647; na prowincye wołów sztuk 239 wieprzy 660, barany wszystkie.

*) Okowita podług próbierza stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną. Szumówka ma trzymać podług próbierza stumiarowego 46¾° — czyli 6-tą próbę Magiera.

Ogłoszenie

Ktoby sobie życzył nabyć do siewu żyta krzycy belgijskiej, lub probstajer, oraz szwedzkiego Waza, z każdego pol. korcy 35 częściowo lub razem, zgłosić się raczy listownie do wsi Bebelno, przez Włoszczowę, w okręgu Jędrzejowskim, pod adresem do Skorupskiego. Cena korea 7 rub. 50 na miejscu z workiem; wysiew każdego gatunku po garnocy 16 na morgę 300-pręt. dostateczny; waga korea 235 fun. wynosi.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 (23) Sierpnia 1856 r.

| | | ŻĄDAJĄ | DAJĄ |
|-----------------------|------|---------------|---------------|
| | | r. sr. / kop. | r. sr. / kop. |
| 1. WEXLE. | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | 92 55 | 92 40 |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | — — | — — |
| Hamburg 300 b. m. k. | 2 M. | 142 20 | — — |
| Londyn 1 funt sterlin | 3 M. | 6 29 | — — |
| Lipsk 100 talarów | 3 M. | — — | — — |
| Moskwa 100 rub. sr. | 1 M. | — — | — — |
| Petersburg ditto | 1 M. | — — | — — |
| Paryż 300 franków | 2 M. | 74 55 | — — |
| Wiedeń 150 złr. | 2 M. | 92 85 | — — |
| Wrocław 100 talarów | 2 M. | — — | — — |

2. MONETY.

| | | |
|--|-------|------|
| Pół-Imperyały Rossyjskie | 5 15½ | 5 15 |
| Holenderskie dukaty nowe | — — | — — |
| " " stare ważne | — — | — — |
| Frydrychsдоры Pruskie | — — | — — |
| Rossyjskie Assygnaty | — — | — — |
| Austryackie bilety bankowe za 150 złr. | — — | — — |

3. PAPIERY.

| | | |
|--|--------|-----|
| Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr. | 85 41 | — — |
| oprócz kuponu 4% | — — | — — |
| Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*) | — — | — — |
| " " III " za 15 r. sr. | 14 61 | — — |
| Obligacye udziałowe na 300 złp. | — — | — — |
| Obligacye częstkowe " 500 " | — — | — — |
| Certyfikaty Banku lit. A. " 300 " | — — | — — |
| " " B. " 200 " | — — | — — |
| Dowody Komisyyi Centr. Likw. za 100 " | — — | — — |
| Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup. | 102 18 | — — |

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 10%
Od nowej Rossyjskiej pożyczki rsr. 1 kop. 81 17/18

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 22 Sierpnia 1856 roku.

| | ŻĄDAJĄ | PŁACĄ |
|---|--------|-------|
| P A P I E R Y | | |
| Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5% | — — | 102½ |
| Rossyjsko-angielska pożyczka 5% | 110¾ | — |
| Rossyjska 6ta pożyczka 5% | 103½ | — |
| Polskie Obligacye Skarbu 4% | 85½ | 84½ |
| " Listy Zastawne nowe | 94¼ | 93¼ |
| " Obligacye 500-złotowe | 87 | — |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. częst. lit. A. 300 złp. | — — | 95½ |
| " " B. 200 " | — — | 21½ |